



KURIER szczęciński

ROK VIII

WTOREK 19 LUTEGO 1952 R.

NR. 43 (188)

Zwiększeniem hodowli i ponadplanową dodatkową kontraktacją odpowiadają chłopci na ustawę o skupie żywności

Depesza KC Mongolskiej Partii Ludowo- Rewolucyjnej do KC PZPR

KOMITET CENTRALNY Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej nadesłał do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej depeszę następującej treści:

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej w imieniu mas pracujących Mongolskiej Republiki Ludowej, wyraża gorącą, serdeczną wdzięczność Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi polskiemu za przyjacielskie wyrażenie współczucia w głębokim bólu po niepowetowanej stracie poniesionej przez naszą Partię i naród mongolski wskutek zgonu naszego ukochanego wodza towarzysza Czoiłbalsana. Krocząc drogą wytyczoną przez wielkiego wodza i organizatora naszej Partii i państwa ludowego — towarzysza Czoiłbalsana, masy pracujące Mongolskiej Republiki Ludowej będą walczyły z jeszcze większym zdecydowaniem o dalszy rozwój i rozkwit swego kraju na drodze do socjalizmu i uwalnienia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami a narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

WIELKIM sukcesem artystycznym szczecińskich teatrów jest przedstawienie „Mieszczan” Gorkiego (Teatr Współczesny) w reżyserii warszawskiego gościa EMILA CHABERSKIEGO. Na zdjęciu scena z I aktu. Przy fortepianie ROMAN CIRIN w roli zapijającego śpiewaka cerkiewnego Tietierewa, obok w roli młodego dekadenta Piotra — RYSZARD PIETRUSKI. Patrz recenzję na str. 41



Na licznych zebraniach chłopci podkreślają słuszność i potrzebę ustawy

JAK WYNIKA z dalszych doniesień, szerokie rzesze młodoletnich i średniorolnych chłopów z uznaniem wypowiadają się na licznych zebraniach gromadzkich o ustawie uchwalonej przez Sejm, która — jak podkreślano wielokrotnie — wprowadza słuszną i sprawiedliwą dla wszystkich obowiązek dostaw oraz zapewnia bardzo korzystne warunki kontraktowania nadwyżek hodowlanych.

Robotnicy i chłopci czczą 10 rocznicę powstania PPR

ZALOGA doinżynierskiej wórniki kabin technicznych w Pleszynie wykonała w styczniu br. zwiększone za dania wytwórcze w 106,1 proc. Walka o jakość przyniosła zwiększenie o 3 proc. ilości wyrobów najwyższego gatunku.

Zaloga zakładów sodo-owych w Matwach — realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, dała państwu na 9 dni przed ustalonym terminem ponadplanową produkcję wartości 227 tys. zł.

Chłopci z Wymysłówka, Zakrzówka i Bobrowa pow. radomszczańskiego uruchomili w swych gromadach wzorowe zlewnie mleka, dzięki czemu dostawę mleka do mleczarni wzrosły w tych gromadach w okresie lutego br. o przeszło 80 proc.

Chłopci mało i średniorolni z Dąbrowy pow. wielunińskiego, wykonując zobowiązanie, kontraktowali na pierwsze półrocze br. o 50 tuczników ponad plan. Najwięcej, bo 17 tuczników, zakontraktował sołtys tej gromady średniorolny Jan Kubala.

NA ZEBRANIU w gromadzie Niemcz w gminie Odesko, woj. bydgoskiego, chłopka Franciszka Najdul, gospodarująca na 5 ha ziemi, która w roku ubiegłym sprzedała państwu 2 tuczniki i tyle zakontraktowała na bieżący rok, oświadczyła:

„Wedle ustawy, jak sobie wyliczyłam, wypada mi odstawić 60 kilo żywności, ale ja sprzedam państwu przynajmniej trzy razy tyle. Bo przecież rozumiem, że trzeba dostarczyć więcej mięsa dla górników, którzy dają nam węgiel, dla robotników z fabryk, produkujących dla chłopów maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, materiały, płótno i inne rzeczy. A i korzyść będę miała tym większą, im więcej sprzedam”.

Z zadowoleniem przyjęli ustawę chłopci produjący w wólcie opolskim, gromady Radomirówce. Podczas zebrania jedna z młodoletnich chłopek — Agnieszka Januckowa powiedziała:

„Mam obowiązek dostarczyć państwu 100-kilogramowego tuczniaka. Ale nie



Publiczność demonstruje przeciw Kanadyjczykom

(TELEFONEM Z OSŁO)

W PONIEDZIAŁEK w piątym dniu VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Holmenkollen został rozegrany bieg na 18 km, otwarty i do kombinacji. Na starcie biegu stanęli najlepsi narciarzy „klasyki” świata. Bieg wygrał Brenden (Norwegia), któremu zagrażali trzej biega-cze fińscy.

Również i kombinacja za kończyła się zwycięstwem Noręga. Wygrał ją doskonale skoczek Slaattvik, który jako jeden z pierwszych sportowców norweskich złożył swój podpis pod Sztokholmskim Aktem Pokoju.

Wyniki techniczne biegu 18-kilometrowego: 1) Brenden



porzeczając na tym. Chcę skorzystać z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie przysługują obecnie hodowcom i dlatego zakontraktuję dodatkowo jeszcze 2 tuczniki. Wyliczyłam sobie, że jeżeli sprzedam w terminie tuczniaka z obowiązkowej dostawy 12 zakontraktowane, to samych premii otrzymam tyle, ile warta jest nieźła swinka”.

A. Hanslikowa i W. Wajdowicz mówią

o prawach kobiety zagwarantowanych punktem 1 art. 66 projektu Konstytucji

PUNKT 1-szy art. 66 projektu Konstytucji mówi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa w wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

ANASTAZIA HANSLIKOWA, niedawna robotnica, obecnie dyrektor Zakładów Przemysłu Liniarskiego nr 7 w Białsku.

„Zdecydowanie i młodzież Hanslikowej były podobne do życia milionów dzieł robotniczych w Polsce burzowniczo — obszarowej. W domu nieda, często słoń i chłód, o nauce, o szkole nawet nie można było marzyć.

„W tej samej fabryce, w której mnie powołano na stanowisko kierownicze — mówi Hanslikowa — matka moja przez 16 lat pracowała na kapitalistę, nie zarabiała nawet na niezbędne utrzymanie rodziny”.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Odra pokryła się cienką warstwą lodu

OSTATNIA fala mrozów spowodowała, że Odra od mostu Poniatowskiego w górę rzeki pokryła się 2 cm. warstwą lodu. Grubość lodu na lewym nurcie Regalicy docho- dzi do 8 cm., a na jeziorze Dąbskim do 11 cm.

W ub. tygodniu lodolamacze Państwa Zarządu Wodnego ła mały lód na Odrze od jez. Dąbskiego do odległego ok. 50 km Krajnika Dolnego oraz na Regalicy. Dziś lodolamacze przystąpią do łamania lodu na jeziorze, aby zrobić miejsce lodom spływającym z góry rzeki.

Bezrobocie — to jedyny towar eksportowy Polski sanacyjnej

Posłanka Jaworska dyskutuje ze stoczniovcami nad projektem Konstytucji

WIADOMOŚĆ o tym, że posłanka Helena Jaworska przyjechała do stoczniovców z referatem o projekcie Konstytucji szybko obiegła wszystkie działy. Świetlice zakładowe po brzegi wypełniły robotnicy, pracownicy umysłowi i młodzież szkoły stoczniowej. Niemalże brawa i okrzyki: „Niech żyje nasza Konstytucja — Niech żyje nasza Ludowa Ojczyzna”, towarzyszyły słowom posłanki, która omawiając projekt Konstytucji przypominała, że:

„Konstytucja nasza wolała cały dorobek najświetlejszej, najbardziej dalekowzrocznej myśli postępowego narodu polskiego. Jest ona ucieleśnieniem pragnień i tęsknot pokoleń Polaków, cierpiących ucisk i obcą przemoc, wyzysk i bezprawie, pragnień i tęsknot za ustrojem opartym na sprawiedliwości społecznej, na wolności narodu, na pokojowym współżyciu z innymi narodami. Konstytucja nasza to wierne odbicie naszego dnia codziennego, naszych zdobyczy w budownictwie i ustrój społeczny”.

SZEROKA dyskusja po referacie, w której zabierali głos zarówno robotnicy jak i inteligencja, techniczna, dała wyraz temu, że projekt Konstytucji jest bliski i drogi całej załodze stoczni.

„Dwa lata po ogłoszeniu konstytucji z roku 1921 szukałem pracy i nie mogłem jej nigdzie znaleźć, choć konstytucja ta wiele nam obiecywała — powiedział Antoni Cegielski. — Dlatego w 1923

roku zmuszony byłem za pracą wyjechać aż do Francji. Bezrobotny, to zdaje mi się był jedynym towarem eksportowym, którego wtedy u nas nigdy nie zabrakło. Dopiero po wojnie wróciłem do kraju i otrzymałem zaraz pracę, a oprócz tego przed moimi synami otworzyły się wrota do awansu. Nigdy nie myślałem, że będę miał syna pilota, który wyszkolił się na korsar Państwa. Z całego serca cieszę się, że wreszcie będziemy mieli swoją własną i prawdziwą Konstytucję”.

Konkurs na utwór literacki związany z Konstytucją

MINISTERSTWO Kultury i Sztuki oraz Związek Literatów Polskich i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich ogłaszają konkurs otwarty na utwór literacki (wiersz, poemat, nowela, opowiadanie, pamiętnik, większy utwór publicystyczny — literacki) związany z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W KONKURSIE mogą wziąć udział wszyscy autorzy, nadsyłając swoje — ogłoszone drukiem w prasie utwory, poświęcone przemianom społecznym — politycznym w Polsce, których wyrazem jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ilość nadesłanych przez każdego autora utworów nie jest ograniczona.

PRZEWIDZIANE SA następujące nagrody: I — 5.000 zł, dwie II — po 3.000 zł, trzy III — po 2.000 zł oraz 5 wyróżnień po 500 zł.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1 lipca 1952 roku. Utwory na konkurs należy przysłać do Ministerstwa Kultury i Sztuki, departamentu polityki kulturalnej w Warszawie. Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony w późniejszym terminie.

Na str. 3

J. Żebrowski
zapoznaje nas
ze
stoczniovcami



ROK 1939 :

— TATA, a jak dostaniesz pracę, to będziemy mieli co jeść?

ROK 1952 :

— TATA, a co to znaczy „bezrobocie”?



PRAWO DO PRACY

zagwarantowane

NOWĄ KONSTYTUCJĄ

jest utrwaleniem zdobyczy

władzy robotników i chłopów w państwie ludowym

KIEDY 18 marca 1921 r. przechodnie brali do rąk gazety lub przysiadali grupkami przed urzędowymi plakatami — wielu z nich wiązało pewne nadzieje z ogłoszonym właśnie tekstem konstytucji. Polska stała wtedy u progu tzw. „drugiej niepodległości”, miała złudzić nie zdążyła jeszcze rozwinąć. Nie jeden obywatel skłonny był wierzyć i traktować poważnie słowa konstytucji: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa”.

— pisał dr Gustaw Olechowski, senacyjny ekonomista i socjolog w swojej książce „Walka o prawo do pracy”, rok 1937, str. 13) — Chłpy polski wegetuje na poziomie średniowiecza. U

rzędnik państwowy jest pariasem. Rzemieślnik zamiast wolny inteligent siedzi w dugach... nie jest w możności kupienia potrzebnej mu książki albo biletu do teatru...”

Prawo do pracy, prawo do opieki społecznej, do zasiłku... W 1929 roku prof. Ludkiewicz ocenił ilość bezrobotnych na wsi na około trzy miliony osób. Jeśli w 1931 roku pobierało zasiłki 150 tysięcy osób, to w 1933 r. — 65 tysięcy, czyli mniej niż 20 proc. oficjalnie zarejestrowanych.

Takie wyniki dawała konfrontacja burżuazyjnej konstytucji z rzeczywistością.

D Z I S

PRACA jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący ma i wsi wzmacnia siłę i potęgę ekonomiczną, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego — głosi projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oprócz tych postanowień ogólnych, określających rolę pracy jako fundamentu ustroju demokracji ludowej, znajdujemy w paragrafach 58 i 59

ściśle, wolne od jakichkolwiek niejasności stwierdzenia:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy.

Prawo do pracy zapewniają: społeczna własność podłoża, rozwój wolnego od wyzysku, społeczno — spółdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia”.

To nie są obietnice na przyszłość. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kładzie pięćdziesiąt lat temu, w chwili jej przysięgi, na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia. W Planie 6 — letnim przewidziano wzrost liczebności zatrudnionych o 2.100.000 osób, co wynosi średnio 350.000 osób na rok. Szeroka fala ludzka pynie ciągle do nowobudujących się obiektów przemysłowych. „Przed wojną — pisze wicepremier Minc — przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnienie pracowników najmniejszych przedsiębiorstw bez sił zbrojnych, wynosiło 2.733.000. W roku 1949, pod koniec Planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności 3.896.000 osób. A w roku 1951 wynosi 5.200.000 osób...”

Miedzy literą Konstytucji a życiem nie istnieje żadna rozbieżność: widzi to jasno każdy obywatel, obojętnie, na jakim pracuje posterunku. Nie trzeba rozszerzania tekstu Konstytucji, nie mają tu nic do roboty interpretatorzy litery prawa. Każde słowo jest zrozumiałe dla prostego człowieka, który jest to naprawdę jego własny kodeks praw i obowiązków. (St. R.)

Atrakcyjne wyroby galanterijne ukażą się na rynku

UTWORZENIE w ub. roku Centrali Hurtu Galanterijnego „Centrolni”, poważnie usprawniło zaopatrzenie rynku w artykuły galanterijne pierwszej potrzeby.

M. in. kobiety otrzymają tanie wózek do robót ręcznych w szeregach kolorów. Będą to wózki o 100, 70 i 30 procentowej zawartości wełny.

W SPEDYCYJACH ukażą się także walczyki fibrowe z ruchomą wkładką, pozwalającą używać je jako neseserki. Kółka neseserki będą mogły również spełniać wygodną, estetyczną funkcję.

W DUŻYM WYBORZE raczone zastaną na rynku torbki damskie z skóry i mas plastycznych, poważne ilości wszelkiego rodzaju breloków, wisiorków, klamerek itp. drobiazgów z mas plastycznych i drewna.

Nowości w tej dziedzinie uzupełnione zostaną bogatym asortymentem guzików gładkich i ozdobnych z mas perłowej, mas plastycznych i drewna.

Bogdan Brzeziński

PRZYKŁADY

PEWIEN szofer
Cały bufet
Rozbił w drążki.
Skąd wynikił
Brodne skutki?
Z nadużycia
Czystej wódki!

Maż, potulny
Całe życie,
Zrobił w domu
Drażkę z białem.
A dlaczego?
Nie inaczaj:
Bo wisiółka
Się uraczył
Pewien malarz
Pokryjomu
Całą pościel
Wyniósł z domu.
Po co wyniósł
Pościel malarz?
Żeby forsz
Mieć na alaz!

Jeden felczer
(Fakt to rzadki!)
Wlaż przez komin
Do sąsiadki.
A dlaczego
Wlaż kominem?
Bo się zalał
„Starowinem”!

Raz urzędnik
Zachował.
Trzy dni chłop się
Absentował.
Stale cierpił
Na to samo:
Strasznie lubi
„Tatę z mamą”...

Z tych przykładów
Jak na dłoni
Zaraz wniosek
Się wyłoni:
Kto jak gąbka
Złapie trunku —
Traci zdrowie
I szacunek.
Co najgorsze —
Zrozumi pan to! —
Się przytrafiła
Bumelantom!

Najstarsze uzdrowisko syberyjskie

POPRZEZ przełęcz górską i załajską step leśny prowadzi piękna, doskonale urządzona droga długości 150 kilometrów, wiedząca do jednego z najstarszych uzdrowisk Syberii — „Darasun”. Uzdrowisko położone jest w malowniczej dolinie obfitującej w wiele źródeł mineralnych. Wypoczywać tutaj stale około 400 osób, przeważnie górników z Syberii i Dalekiego Wschodu, rybacy oraz pracownicy Radzieckiego Sachalinu.

Źródła mineralne, sosnowy las i silne nasłonecznienie powodują, że odpozywający tu ludzie po urlopie w pełni sił wracają do swoich zajęć.

„Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego”.

WZCZORAJ

Niedługo te gładkie i piękne słowa zostały utrzymać się w cenie. Już po kilku miesiącach przyjmowano je bolesnym śmiechem, wybuchami pogardy — o ile ktoś jeszcze o nich pamiętał. Oszustwo wyszło na jaw na całej linii. Rozszalała się inflacja. Zamykały się dziesiątki fabryk. Praca, owa główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, znajdująca się pod „szczególną ochroną” rządu — stała się nieosiągalnym marzeniem setek tysięcy ludzi.

Robotnik miedziaki żyje w okropnych warunkach mieszkaniowych i często głoduje



KIEROWNIK kadłubowni rektor naczelny Stoczni Szczecińskiej obecnie mocno krąży po nas ze Stoczni Gdańskiej. się przy rozbudowie ośrodka wyzyskiwania dla budowniczych kadłubów statków. Budowanie kadłubów na pochylni i wodowanie to dopiero pół roboty. Druga — nie mniej trudna — to jego wyposażenie w maszyny oraz w wieki konstrukcyjne i urządzeń. Praca ośrodka musi więc grać.

Przyspieszają dzień podniesienia bandery

OD CHWILI ogłoszenia przez rząd Karty Stoczniowa wiele się zmieniło w Stoczni Szczecińskiej. Specjalne prawa i przywileje jeszcze bardziej zmobilizowały stoczniovców do bardziej stanowczej walki o plan produkcyjny, do likwidacji marazmu, marnotrawstwa materiałowego oraz lekceważenia obowiązków i dyscypliny pracy przez mniej świadome załogi jednostki.

Zmieniła się również i sama stocznia. To nie jest już niewielki zakład produkcyjny wśród ruin zniszczonych hal i budynków, ograniczający się do napraw uszkodzonych awaryjnych na statkach i budowy niewielkich jednostek rybackich. Szczędry dla Szczecina Plan 6-letni dał namemu wybrzeżu wielki zakład przemysłowy budownictwa okrętowego.

Gdy z wiosną szczytnicy, wyruszą statkami do miejscowości nadmorskich i na zwiedzanie portu ze zdziwieniem zobaczą nad Odrą potężny warsztat pracy, w którym stuk młotów pneumatycznych, syk płomieni z palników, praca wysokich dźwigów montażowych, zwiastuje narodzin pierwszych dużych statków pełnomorskich dla marynarki handlowej Polski Ludowej. Budowane są sekcjami — metodą radziecką — z gotowych wielkich konstrukcji, a do spawania poszczególnych elementów używa się nowoczesnych spawarek sprowadzonych ze Związku Radzieckiego.

W TYM ROKU z pochylni stoczniovców będą wodowane i oddane do eksploatacji pierwsze statki. Rybołówstwo otrzyma kikaniec nowych dużych kutrów.

Wśród gorączkowej pracy rosną i szkoła się młode zastępy stoczniovców Szczecina. Robotnicy przybyli tu z innych gałęzi produkcji, bądź chłopcy ze wsi pokochali już swój nowy zawód, znajdujący się pod pieczą „Karty Stoczniowa”. Powiększa się stale liczba przodowników pracy, wśród których nie brak i dzielnych kobiet, dobrze pracujących przy maszynach i obsłudze suwnic w halach stoczniovców.

Oto kilka sympatycznych sylwetek budowniczych statków pełnomorskich w Szczecinie w rysunku J. Zebrowskiego. Zapamiętajmy ich sobie, byśmy mogli im gratulować wodowania pierwszej jednostki.

Postanowiłam pracować na maszynie i pracuję — to mi BARBARA SOB-
CZAK. Od dwóch miesięcy jest ona jedyną kobietą w stoczni, pracującą na



frezarce i ożarce nie było jaką normę, bo 150 proc.

Dzielnie także przodownicy — to jest brzdąca młodzież — w pracy przy poszyciu burt statków, gdzie osiąga przeciętnie 180 proc. normy.



STANISŁAW NASKRĘT mimo młodego wieku dobrze już poznał zawód kadłubowca. „My pędzimy robotę przy kadłubach na pochylni. Montaż to nie żarty i naszym obowiązkiem jest oddzielić się z radością za Kartę Stoczniowa”.



JAN RUSZAT — to chłuba i duma ZMPowców w kadłubowni. Piąty rok pracuje już w Stoczni Szczecińskiej. Obecnie jest brzdąca młodzieżą — w pracy przy poszyciu burt statków, gdzie osiąga przeciętnie 180 proc. normy.



BOLESŁAW ZAWADZKI — to wybitny mechanik i monter wyposażeniowy, mający poza sobą 30 lat pracy na stocznich polskich i radzieckich. Wbudowuje motory spalinowe na nowych kutrach i dobiera leczy skorzysta z pracowni maszyn. Z radością woli miarę o odcieku ze Stoczni nowego kutra „Gdy 175” ostatniego z budowanych serii.



NAJBARDZIEJ zapracowanym na stoczni jest główny konstruktor inż. MARIAN GROTOWSKI. Biuro jego załóżone planami i rysunkami konstrukcyjnymi przez cały dzień jest oblegane przez młodych inżynierów i techników. Tu rodzą się decyzje, co i kiedy ma być wykonane na pochylniach i w halach stoczniovców.

